

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słyhać w świecie?

Niemcy mają stać się pierwszorzędnym mocarstwem na morzu. Sekretarz stanu Hollman na posiedzeniu komisji sejmu niemieckiego wyraził oświadczył, że flotą drugiego lub trzeciego rzędu nie mogą się Niemcy zadowolnić, i że cesarstwo dość bogate, aby koszta potęgi morskiej pierwszego rzędu ponosić. Zapowiedział też, że w przyszłości marynarka niemiecka zajądą większych sum.

— Pierwszego burmistrza berlińskiego Forckenbecka, wracającego z ratusza, przejechał wóz. Koło przeszło p. F. przez głowę i raniło go dość ciężko. Ogólny stan zdrowia jego jest jednakże zadawalniający.

— Cesarzowa Fryderykowa, matka cesarza Wilhelma II podczas pobytu swego w Paryżu zaprosiła na herbatę między innymi też nuncjusza papieżkiego ks. arcybiskupa Rotelli.

— Cesarz był na obiedzie, jaki członkowie brandenburskiego sejmu prowincjonalnego urządzili i miał mowę. W niej powiedział, że wszyscy powinni przy każdej pracy zważać na dobro ogółu, całości, a nie na dobro swego stanu. Czasy nasze są burzliwe i niepewne; ludzie przewrotu balamucą lud; wiele wad, wiele nieposłuszeństwa jest we świecie; usiłują prawę zaciemnić. On (cesarz) nie da się jednak tém wszystkiemu odwieść od swych zamiarów, będzie dalej działał tak, ażeby wypełnił zadanie monarchy, który z Bożej łaski jest i Bogu rachunek z swych rządów złożyć musi. Co dzień rano i wieczorem modli się, aby mu Bóg dopomógł. Na tę mowę niekórzy z wielkich się kwaszą.

Belgia. Znow pokazalo się, jak wielką powagę i znaczenie ma kościół katolicki nawet u innowierców. Lud w Belgii dopomina się, ażeby zaprowadzono prawo głosowania dla wszystkich obywateli, a nie tylko dla bogatych, jak jest dotąd. Wielu ludzi

jest temu przeciwnych, głównie zaś ci, co majątki posiadają. Robotnicy belgijscy wystosowali do katolickich biskupów belgijskich pismo, w którym proszą, ażeby oni za ludem się wstawili i ludowi do uzyskania równouprawnienia dopomogli. Nie wszyscy robotnicy tamtejsi są katolikami, ale wszyscy zwracają się do katolickich Biskupów o pomoc i obronę. Z tego widać, jako biskupi katolicy tamtejsi posiadają zaufanie u ludu.

Rzym. W nocy z 15-go na 16-go b. m. włamali się złodzieje do starożytniej bazyliki (kościół) Świętych Dwunastu Apostołów, okradli wiele ołtarzy i wynieśli bardzo stary bizantyński obraz Matki Bożkiej, darowany przez kardynała Bessariona. Pomiedzy innymi rzeczami zrabowali kosztowne złote korony Najsw. Maryi Panny i dzieciątka Jezus, jak również prześliczną złotą różę. Szczęściem, że nie dostali się do podziemnej krypty, gdzie są nadzwyczaj bogate relikwiarze. Trzeba jednakże tu dodać, że ten kościół leży prawie naprzeciwko dyrekcji policyi. — Coraz więcej wogóle mnożą się kradzieże w kościołach włoskich.

— Wtorek i środa bieżącego tygodnia są dniami ważnymi dla całego świata katolickiego, gdyż w tych dniach przypadają rocznice urodzin i koronacji Ojca św. Leona XIII. W czcigodnym osmdziesięcioletnim starcu, który od lat trzynastu steruje łodzią Piotrową, upatruje słusznie cała Europa i po za nią cały świat chrześcijański potężną podporę dobrobytu ludów. Oby Bóg zachował Go w najdłuższe lata i pozwolił Mu doczekać lepszych czasów dla Kościoła. Ojciec św. rozpoczął znowu w tych dniach zwykłe przechadzki w ogrodach watykańskich, przerwane przez kilka tygodni z powodu ostrego zimna. Pogłoski o zemdeniu Papieża są nieprawdziwe.

Anglicy bronią żydów rosyjskich. W tych dniach odbyło się zebranie w Londynie, na którym postanowio-

no założyć związek dla obrony i pomocy żydów z Rosyi wypędzonych. Głównym celem jest założenie kolonii dla tych żydów — w Palestynie! Dobrze, zgoda na to. Pytanie tylko, czy żydzi będą chcieli iść do Palestyny? A czasby był, bo i tak wielkiej pociechy z nich nie ma.

Święte schody.

Jedną ze świętych pamiątek meki Pana naszego Jezusa Chrystusa, są tak zwane Święte schody (Scala santa), zwane także schodami Piłata. Są to owe schody, składające się z 28 stopni, które według pobożnej tradycji znajdowały się niegdyś w pałacu sądowym w Jeruzolimie i po których stapał kilka razy Zbawiciel nasz, gdy musiał stawać przed sądem, skrapiając je drogą krwią swoją. Pamiątka ta godną jest przeto religijnego poszanowania a zarazem czci pobożnej. Od czwartego stulecia znajdują się święte schody w Rzymie. Święta Helena kazała 28 stopni przenieść z Jeruzolim do Rzymu około roku 326. Papież Sergiusz II-gi (rządzący od r. 844 do 847) kazał schody te ustawić przed głównymi drzwiami kościoła świętego Jana Lateraneńskiego. Później przenoszono je jeszcze kilka razy; po raz ostatni za Sykstusa V-go. Papież ten kazał je przenieść w r. 1589 do słynnej kaplicy Sancta Sanctorum (Najświętszej ze Świętych) i ustawić u wejścia; w kaplicy tej, którą kazał wystawić, zgromadził najdroższe relikwie znajdujące się w Rzymie.

O tej wspaniałej kaplicy i prowadzących do niej Świętych schodach pisze pewien naoczny świadek w sposób następujący:

„Naprzeciw Lateranu wznosi się osobny budynek, słynna owa kaplica „Najświętsza ze Świętych“, otoczona dwiema innymi, mniej ważnymi kaplicami. Pięć stopni prowadzi do tych trzech kaplic, trzy zaś do samej kaplicy „Najświętszej ze świętych.“ Środkowy stopień jest właśnie tym,

który się znajdował w domu Pilata i po którym Zbawiciel nasz przechodzić musiał kilka razy. Niewiadomo, jak stopień ten wewnątrz wygląda; pokryty jest bowiem z wierzchu twarde drzewem, by tak cenna relikwia nie doznała uszkodzenia od pobożnych pielgrzymów odwiedzających ją bardzo często. — Po obu stronach schodów, a także i u góry są ściany malowane i przedstawiające przeważnie symbole krzyża, naprzykład węza miedzianego na pustyni, lub też sceny z męki Pańskiej.

Znakomici Rzymianie i pielgrzymi przybyli z daleka, odwiedzają z największym nabożeństwem święte schody, a zwłaszcza w Wielkim Tygodniu. Stanawszy u stóp schodów, odmawia się zwykle modlitwę, poczem wchodzi się na kłęczkach po stopniach (gdyż nie można chodzić nogami po tych św. schodach) i odmawia na każdym stopniu krótką modlitwę. Po skończonem nabożeństwie schodzi się na dół innymi schodami.

Kilku Papieży, jak Leon IV-ty około roku 850, Paskal II-gi roku 1100, Pius VII-my roku 1817 — ustanowiło odpusty wszystkim, którzy ze skrucną obejdą te schody, rozważając podczas tego mękę Jezusa Chrystusa.

Korespondencja „Gazety Olsztyńskiej.”

Z powiatu Olsztyńskiego.

Pewnej niedzieli idąc do kościoła, przechodziłem koło karczmy, gdzie mi droga wypadła. Przez okno dochodziły mnie głosy wołające: dzień dobry, a spojrzawszy w okno, ujrzałem kilka twarzy młodych, podpitych już chłopaków i chociaż z niechęcią „dzień dobry” im odpowiedziałem. Chłopaki te poczęli za mną wołać, jeżeli chcę „petroleum”, o czém ja dobrze wiedział, że tak nazwali gorzałkę. Chcąc się dowiedzieć, wielu ich tam jest i co za jedni, wszedłem do karczmy. Zaraz mię jeden czystawca począł stojącym na stole pełnym kieliszkiem owego „petroleum”. Ja też prędko zapaliłem zapalniczkę i chciałem dotknąć, czy ten petroleum się zapali, ale jeden z chłopaków porwał za kieliszek i wypróżnił go do dna. Nie wdając się z nimi w dalsze rozmowy, zawracam do drzwi, aby nie spóźnić na nabożeństwo. Zapytałem ich się tylko, czy do kościoła nie pójdą, ale mi żaden nie dał odpowiedzi, więc wyszedłem z izby.

Przez całą drogę dość daleką, bo około pół mili mam do kościoła, myślałem o tém nieszczęściu, na jakie się te lekkomyślne chłopaki narażają przez pijaństwo, a osobliwie, że wiedziałem, iż niektórzy z nich byli go-

rzałki wyrzeczeni. Smutno mi się zrobiło na sercu, gdym rozważałem, jak to już młodzi ludzie nie uważają na przykazania Boskie i kościelne, a przytém jeszcze popełniają grzech główny obżarstwa. Jak później sami wyznali, w kościele żaden z nich nie był, ale każdy z nich gorzałkę wypił nad miarę, że zaledwo do domu zaszedł. Przyszedłszy z kościoła, nie mogłem się zaspokoić nad upadkiem tych moich rówieśników młodości, którzy zamiast iść do kościoła i uczynić głęboki pokłon utajonemu w Najów. Sakramencie Panu Jezusowi, słuchać uważnie kazania, dziękować Panu Bogu za odebrane łaski i dobrodziejstwa, słuchać nabożnie Mszy św., przy którejby wiele dobrego u Pana Boga wyprosićby mogli, to oni przy marnym kieliszku tej zabijającej ciału i duszę trucizny ten drogi czas nabożeństwa przepędzili. Jest to czyn nieszlachetny, którego nawet innowiercy się wstydzą, a cóż powiedzieć o tych, co się gorzałki wyrzekli, a tak lekkomyślnie przysięgi nie dotrzymują.

Na niedzielne zebranie

polско katolickiego towarzystwa „Zgody” w Olsztynie zeszło się około 80 osób, przeważnie rzemieślników i robotników. Po zagajeniu posiedzenia pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, zabrał głos p. Pieniężny i w dłuższym przemówieniu wykazał, jak właśnie w obecnym czasie konieczną jest zakładanie towarzystw katolickich, aby nie dać się wciągnąć w koła socjalistyczne. Ponieważ Towarzystwo wtenczas tylko może dobrze się rozwijać, jeżeli rozprawy toczą się w języku ojczystym zebranych, więc Towarzystwo „Zgoda” zawiązało się dla polsko-katolickich mieszkańców Olsztyna. Po tym przemówieniu przystąpiono do wyboru zarządu. W skład tegoż wchodzi panowie: Kazimierz Szymański prezes, Edmund Karłowski zastępca prezesa, Seweryn Pieniężny sekretarz, Nowacki bibliotekarz, Gerlicki skarbnik, Joachim Skibowski i Franciszek Szymański ławnicy. Nastąpił piękny wykład aptekarza p. Karłowskiego „O pracy”. Pan Buchholz wnosi, aby nowe Towarzystwo oddać pod opiekę św. Kazimierza i aby składki miesięczne zniżyć z 25 na 10 fen. Zebrani zgodzili się na oba te punkta. Do Towarzystwa zapisało się zaraz pięćdziesięciu członków. Zebrano też na mszę św., która na pomyslnieść Towarzystwa odprawi się w piątek, dnia 6-go marca rano o godz. 6-tój. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza Wilhelma i zaśpiewano pieśń „Kto się w opiekę.”

Po zakończeniu posiedzenia bawiono się dość długo wapólną pogawędką, przeplatana śpiewem i deklamacyami. Całe zebranie odbyło się z należytym spokojem i powagą i zadowolniło wszystkich.

Następne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 marca w tym samym lokalu i o tym samym czasie.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. W tutejszym tartaku parowym p. Raphaelsohn'a ucięła maszyna pewnemu robotnikowi głowę i rękę. Nieszczęśliwy podobno już od od 7-miu lat pracował w tym tartaku.

— W powiecie olsztyńskim otrzymują jeszcze następujące osoby rentę na starość: stróż nocny Bonawentura Roszkowski w Szynowie, robotnik Michał Kukliński w Trękusku, wyrobnik Jan Stobbe w Marunach, pasterz Jakób Kucharzewski w Trękusku, pasterz Jan Bartnik w młynie prejlowskim, pasterz Piotr Reski w Nowym Kokendorfie, robotnik Franciszek Neumann w Wartemborku, wyrobnik Michał Korczak, zwany Korczykowski w Zapunach, piastunka Maryanna z Szaftynów Margowska w młynie prejlowskim, robotnik Mikołaj Sikoraki w Starym Marcinkowie, kamelarz Wilhelm Oestreich w Wielkich Giebrach.

— Od 1-go marca płaci się za opaski z książkami lub z drukami, 50 do 100 gramów wazące, tylko 5 fen.

— Minister spraw wewnętrznych rozporządził, że pierścionków ślubnych nie wolno fantować za długi.

— Żandarm pieszy Thieda z Drengfurt przeniesiony został do Wartemborka i objął już tamże swą służbę. Ma on mieć patrole w obwodach urzędowych Maruńskim, Legajskim i Mokińskim i na wybudowaniach miejskich położonych pomiędzy wymienionymi miejscowościami a Wartemborkiem.

— Assesor rejencyjny p. Roscher przydany został panu landratowi olsztyńskiemu do pomocy w urzędzie i objął już swą służbę.

— Z dniem 1-go marca r. b. będzie na pruskich kolejach państwowych przy wszystkich pociągach osobowych urządzony osobny przedział dla kobiet w 4-tój klasie.

* Wartembork. Dnia 26 lutego odbył się tu targ na bydło i konie, który wypadł zadowalniająco. Spędzono wiele bydła i koni i też osiągnięto wysokie ceny za konie robocze, krowy dojne i tuczone wieprze. — Pasterz posiadziela Wolf z Dąbrowki krzątał się około byka, który się porwał i pokaleczył pasterza tak

że musiano go odnieść do tutejszego lazaretu.

* **Biskupiec.** Na targu na bydło dnia 26 września roku zeszłego, odebrano dwom nieznanym mężczyznom dwa konie, ponieważ miano podejrzanie, że je ukradli. Wydało się zaraz potem, że konie te skradzione zostały gospodarzowi Kuldzus w Trakeningen pod Ragnit. W nieznanym mężczyznych odkryto dawniejszego posiadziela Adolfa Neumann i handlarza koni Berg, obu z Sandfluss pochodzący. Sąd przysięgłych w Baraszy nie skazał ich teraz za kradzież koni i użycie fałszywego świadectwa: Neumanna, który już za kradzież był karany, na 5 lat cuchthauzu, utratę praw honorowych i dozór policyjny, a Berga na 2 lata więzienia i kary poboczne.

* **Midbork.** Niebezpiecznego zbrodniarza przytransportowano zeszłego tygodnia w kajdanach i pod dobrą strażą z Torunia do tutejszego więzienia. Jest nim robotnik Schaul z Szmolaju w powiecie lidzperskim, który dnia 20 grudnia roku zeszłego włamał się do kościoła katolickiego w Działdowie i skradł tam wiele kosztownych rzeczy, między innymi złoty kielich i dwa srebrne lichtarze. Schaul jest zatwardziałym grzesznikiem; na zapytanie urzędnika więziennego, za co go aresztowano, odpowiedział szydlerczo, że się chciał raz w nocy w kościele modlić, co mu za złe wzięto i go aresztowano.

* **Elbląg.** Popelniono tu straszną zbrodnię. Na pewnej zabawie z tańcami był czeladnik ślusarski Kroszyński ustanowiony, aby czuwał nad porządkiem przy tańcach. Niejakis czeladnik tokarski, Plintsch nazwiskiem, nie zachowywał się skromnie, wskutek czego Kroszyński go w końcu wyprowadził za drzwi, na ulicę. Tutaj dobył P. ukrytego w kiju sztyleta i pchnął nim tak K., że sztylet utkwiał mu w sercu i tenże na miejscu padł bez życia. Czelnika tokarskiego aresztowano.

* **Pruski Hoład.** W dominium Świętylas spalił się w niedzielę wieczorem około godz. 10-tę wieczorem wielki chlew. Ogień powstał wskutek nieostrożności stróża nocnego, który, zaglądając do bydlę, upuścił latarkę palącą się pomiędzy słomę i siano. Spaliło się 6 młodych koni, 12 sztuk bydła młodocianego i świnia z prosiętami. 60 krów i konie robocze, które w tym samym budynku stały, zdołano wyratować. 80 fur koniczyzny, leżącej na górze, spaliło się także. Właściciel nie ponosi żadnej straty, gdyż wszystko było zabezpieczone.

* **Przez Teruń** przejeżdżało w zeszłym tygodniu znowu około 100 wychodźców z Polski z żonami i po

części z zupełnie małymi dziećmi. Ludzie ci zdawali się nie mieć przewodnika, byli ale weseli i oświadczyli, że do Brazylii jadą. Wieczorem o godz. 6-tę odjechali w dalszą drogę ku Berlinowi.

* **Racibórz** (na Ślązku). Wieczorny pociąg, który tutaj o kwadrans na 8-mą przyjeżdża, zatrzymał się nie na dworcu, ale przed biurami kolejowemi. Na zapytanie inspektora, co się stało, odpowiedział maszynista, że ktoś musiał być na moście przejechany. Twierdzenie maszynisty wydało się tém prawdopodobniejszem, że przy maszynie zawieszona była czapka. Udano się niezwłocznie na miejsce, gdzie przedstawił się okropny widok. Dwa trupy, jeden z odciętą głową a drugi przerwany w połowie, leżały obok szyn. Poznano w nich robotników. Przypuszczać można, że chcieli oni sobie skrócić drogę, a będąc w stanie napilnym, nie spostrzegli w czas nadbiegającego pociągu. Byli w arconim wieku i pozostawili żony i dzieci.

* **W kopalniach węgla w Jeanesville** w Ameryce pięć górników, zasypanych przed dziesięciu dniami, zostało wydobytych. Wszyscy jeszcze byli przy życiu, ale tak strasznie wyglądzeni, że nie mogli o własnej sile ustać na miejscu. Początkowo jedli pozostały pokarm, potem gdy tego zabrakło, pili olej z swych lampek, a w końcu zasycali głód i pragnienie wodą z pewną zawartością siarki, ściekającą po ścianach kopalni. Radości nie było końca, gdy ich wyratowano od niechybnej śmierci.

Śłuchaj, co mówię.

Śłuchaj, co mówię, bracie pijaku,
Po prostu, mówiąc, jakiś łajdaku,
Pijesz gorzałkę, mówię ci śmiecie,
Któręś się wyrzekł w świętym kościele.

Powiedz mi bracie, co ci pomoże,
Że gorzałeczkę pijesz nieboże,
Pewno dla tego, mówię ci muszę,
Byś nią zatruwał ciało i duszę.

A coś to przyrzekł Bogu w kościele
I Matce Boskiej, Stróżu Aniele:

„Bractwo trzeźwości dochowam stale,
Palonych trunków zrzekam się wcale.

Na karę Bożką, hańbę przed ludźmi
I wykluczenie z bractwa żem dłużny
Jeżeli wrócę znów do pijaństwa,
Ściągnę na siebie wiele nieszczęścia.“

Powiedz mi bracie, co ci się stało,
Co gorzałczyko do ust podało.
Jaki pożytek lub dobre mienie,
Gdy się twa dusza piekłu dostanie.

Śłuchaj co mówi już Paweł święty,
Że taki pijak będzie przeklęty
Jak cudzołożnik, złodziej bezbożny.
Pijak choć stary, nie ujdzie kary.

Wspomnij, jak błogie były te lata,

Kiedy gorzałka poszła ze świata.
Powiedz bogaty, powiedz ubogi,
Jaki to wtedy pokój był błogi.

Kiedys na pole wyszedł, rólniku,
Toś się ucieszył, że wszystko w szyku.
W twojej oborze, na polu zboże,
Wszystko przez trzeźwość twoją się
[wzmoże.

O jak wesole te czasy były,
Gdy się kieliszki w domu pozbyły.
Kiedy kieliszki, butle w popiele,
Wtedy na świecie wielkie wesele.

Wtedy ustały wazelkie sprośności,
Zgorszenia, kłatwy i wszeteczności.
Wtedy łakomstwo, zazdrość i zdrada
Ustała w domu i u sąsiada.

A gdy kieliszki znowu nastaly
I gorzałczyka smrodu nabraly,
Już wazelkie zbrodnie znowu się rodzą,
Za które kary zewsząd nadchodzą.

Ale ty powiesz, bracie kochany,
Żem cię nie widział, byś był pijany;
Choć jeden, drugi sznapsak się chuchnie,
To to do głowy zaraz nie buchnie.

Niechciój się ze mną tak wiele wadzić,
Gdy cię do szczęścia chcę doprowadzić.
Szczęście dla ciebie na ziemi, w niebie,
By djabeł nie był na twém pogrzebie.

Ja jestem człowiek jeszcze dość młody,
Co tutaj piszę dla twój swobody,
Ściągam na siebie szemrania wiele,
Lecz to jest prawda, tak mówię śmiecie,

Że i człowieka tak djabeł zwodzi,
We dnie i w nocy na duszę schodzi,
Gdy się gorzałki dobrze nachlapie,
Wtedy go djabeł w swe sidła łapie.

A tak cię proszę, Bracie kochany,
Jeżeli dzisiaj nie jest pijany,
Porzuć gorzałkę, porzuć czempredzję,
Jeżeli wiecznie nie chcesz być w nędzy.

Nie pij gorzałki, ani araku,
Ani kielunku, ani koniaku,
Ni spirytusu, co wszystko tworzy
I żyj enotliwie, jak sługa Boży.

Módl się codziennie do Matki Bożkiej,
Poleć jej twoje kłopoty, troski,
Ona cię weźmie pod swą obronę
Jeżeli gorzałkę ciśniesz na stronę.

A gdy się twoje życie zakończy,
Pan Bóg cię z swemi Świętymi złączy.
Będiesz się cieszył, będziesz radował,
Żeś swej przysięgi wiernie dochował.

M a j s k a z T o m a s z k o w a.

Widzenie św. Kazimierza królewicza.

Jest w kronice zapisanem, a i
dotąd przechowuje się wśród wierne-
go ludu polsko-katolickiego podanie
o widzeniu naszego polskiego Świę-
tego, syna króla polskiego, Kazmie-
rza Jagiellończyka. Wśród gorącej
modlitwy do Boga miał ten święty
królewicz widzenie, które naród pol-
ski przypomnieć sobie powinien. W

tém to widzeniu wyrzekł król wicz te słowa, że tak długo, jak Polacy 3 kroć na dzień uginąć będą kolano na odgłos dzwonka na „Aniół Pański“, dobrze w Polsce dźiać się będzie.

Spytajmy się, kto dziś z robotników, inteligencyi, niewiast lub dzieci na odgłos dzwonka wołającego na „Aniół Pański“, śmie robotę przerwać, kolano zgiąć i pacierz zmówić? Policzmy się!... A jeżeli nas nie wielu, jeżeli po większej części wstydzimy się Matki Boskiej pozdrowienia, to nie dziwny się, że źle się w naszym kraju dzieje.

W mieście amerykańskiem Limie na „Aniół Pański“ wszystkie wozy, powozy, doróżki zatrzymują się na ulicy i po drogach; komenda wojskowa ustaje, rozmowy się przerywają, bijatyka ustaje, stuk kamieniarzy, młot kowali i odgłos wszelkich robót cichnie jak pod wpływem laski czarodziejkiej. Cisza zalega z nagła ulice, miasto skamieniało.

A u nas na polskiej ziemi? — boleśnie o tém wspomnieć. W Polsce katolickiej, słynącej kiedyś z gorącej wiary — co się dzieje? Naród polski zapomniiał o widzeniu św. Kazimierza! Więc nieszczeście, same klęski na niego spadają!

Narodu całego nie skłonisz od razu do tego, iżby zawsze miał w pamięci widzenie św. Kazimierza i w czynie wykonał jego przestrożę. Niechaj więc każdy z osobna zacznie od siebie. Małemi na pozór środkami największe osiągną się skutki. Wysoko i jawnie trzymajmy sztandar Wiary, miejmy ufność ku świętej Bożej rodzicielce, a reszta się znajdzie.

Mówią teolodzy, znający Pismo św., że ludziom najwięcej zrozpaczonym, którzy stracili wiarę w Boga i w siebie, najważniejsza, co jeszcze można zrobić dla poratowania ich jest to, że obudzi się w nich ufność do jakiegoś środka zewnętrznego, do pielgrzymki, obrazu, medalika, szkaplerza, praktyki jakiejś. Czasem, gdy wszystkie zniknie, ta jedna isierka, jeden jedyny węgielek w duszy się zaczerwieni, a od niego nieznacznie, niespostrzeżenie wszystko się rozżarzy. — Może i „Aniół Pański“, przyrzeczenie św. Kazimierza królewicza, rodaka, posłuży za tę isierkę.

Sprzedż drzewa.

W poniedziałek 9-go marca o 10-tój w Stabigudzie.

We wtorek, 10-go marca o 10 w Wartemberku (hotel Schmelinga).

W środę 11 marca o 10 w Jelguniu rozmaite drzewo, eprócz opałowego.

Ogłoszenia.

Posiadłość

obejmująca 140 mórg roli wraz z lasem i łąkami, budynkami i inwentarzem, 2 kilometry od stacyi kolejowej odległa, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

J. Barczewski w Kajnach.
(Kainen p. Gr. Buchwalde.)

Dobre krosna ma na sprzedaż

Hellmer w Olsztynie,
Mühlenstr. nr. 7.

Niniejszém mam zaszczyt donieść, że w piątek, dnia 27 lutego otworzyłem zupełnie mój

skład
towarów materyalnych i kolonialnych.

Zajazdy na podwórzni hotelowem i obok starego cmentarza katolickiego, za kupcem p. Rehfeld.

Ed. Hahn.

Gdzie to mieszka ten tani kupiec, co ma tak piękny towar nie tylko dla żywych, ale i dla umarłych?

Na soboty, do roboty,
Na niedziele, na wesele,
Chustki po 3 trojaki,
Kupią Niemce i Polaki,
Żydy i Baptyści,
Gospodarze, koloniści,

dalej ma piękne szelki, półkoszulki, chustki do nosa, nici i wszystkie towary, jakie krawcy i szewcy potrzebują.

Nie potrzebujecie go daleko szukać, bo mieszka on w trzecim domu od starego Lajba, Rynek nr. 30 i nazywa się

HERRMANN FRANKENSTEIN.

Kto zgubił?

Żona pana Antoniego Spiży z Butryn, będąc we środę zeszłego tygodnia wraz z mężem w Olsztynie, odjeżdżając do domu, znalazła na własnych saniach portomonetkę z pieniędzmi. Sanie stały przed kupcem p. Schenk (gdzie dawniej był Menzel). Kto pieniądze te zgubił, a udowodni, jaka była portomonetka, ile pieniędzy i w jakiej monecie, może je odebrać po odtrąceniu kosztów za to ogłoszenie od gospodarza p. Antoniego Spiży w Butrynach.

Gastora

dobrego ma na sprzedaż J. Mazuch w Raszęgu.

Chłopiec

chcący się wyuczyć drukarstwa, znajdzie miejsce w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Posiadłość

zdatna na oberżą jest natychmiast do sprzedania w Olsztynie przy ulicy Gutsztackiej. Zaliczki potrzeba 3 tysiące marek. Bliższej wiadomości udzieli „Gazeta Olsztyńska.“

Gospodarstwo

obejmujące 230 morgów dobrej pазennej roli, z dobrimi zabudowaniami, o milę od Olsztyna przy szosie położone, zkad się też codziennie przysyła mleko do tutejszej mleczarni, jest na sprzedaż z powodu śmierci obydwóch małżonków. Cena podług ugody.

Zgłosić się można do drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

KSIĘGARNIA KATOLICKA A Samulowski w Gietrzwałdzie

poleca wszelkie artykuły piśmienne, jako to: atrament czarny, czerwony, zielony i fioletowy, rozmaite pióra stalowe, trzonki, ołówki zwyczajne, czerwone i modre; papier listowy, conceptowy i kancelaryjny; najrozmaitsze koperty i żałobne; papier jedwabny w najrozmaitszych kolorach do kwiatów; papier kolorowy lakierowany i okładkowy itp. itp.

Śledzie!

Na Wielki Post polecam

Śledzie

w rozmaitym gatunku i dobrze smakujące, tanięj niż gdzieindziej.

Adolf Lewald
dawniej F. W. Hermenau.

KALENDARZ POZNANSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Książki szkolne

i wszelkie zeszyty (teki) do pisania, rysowania i rachunkowe, tablice łupkowe, rysiki, guma do wycierania, gąbki (szwama), linijki itp. są zawsze do nabycia w księgarni katolickiej

A. SAMULOWSKIEGO, Gietrzwałd.